

ROŻA na TROPIE

POSZUKIWANIE LIROGŁOSA SREBRZYSTEGO





© HANNAH PECK ©


ROŻA na TROPIE

POSZUKIWANIE LIROGŁOSA SREBRZYSTEGO



Przełożyła Barbara Górecka





TYTUŁ ORYGINAŁU:

Kate on the Case. The Call of the Silver Wibbler

Redaktorka prowadząca: Urszula Piura

Wydawczyni: Natalia Galuchowska

Redakcja: Katarzyna Sarna

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki i DTP: Kamil Pruszyński

Text copyright © Hannah Peck, 2022

Cover and illustrations © Hannah Peck, 2022

Copyright © for the Polish translation by Barbara Górecka

Originally published in the English language as *Kate on the Case. The Call of the Silver Wibbler* by Piccadilly Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London

Copyright © 2023 for the Polish edition by Światlik, an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2023

ISBN 978-83-8321-515-0

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo
www.WydawnictwoKobiectwo.pl

Dla Emmy i Sophie

OFICJALNE PRZEDSTAWIENIE POSTACI

Róża



Nasza bohaterka

I KORRESPONDENKA
SPECJALNA W TRAKCIE
SZKOLENIA, Z NIEJEDNĄ
ŚWIETNĄ HISTORIĄ
W ZANADRZU.
NAJLEPSZA
PRZYJACIÓŁKA
RUPERTA. OSÓBKA
ODWAŻNA I CIEKAWA
ŚWIATA.

RUPERT
NAJLEPSZY PRZYJACIEL
RÓŻY, WYGŁASZA
INSPIRUJĄCE PRZEMÓWIENIA.



Tata

Prawdopodobnie

najmilszy człowiek na świecie.



IMIĘ: Bartek

Ptasi brygadzie
z jedną odznaką
przyznaną
za temperowanie
ołówków...

Plasia brygada



RANGA:

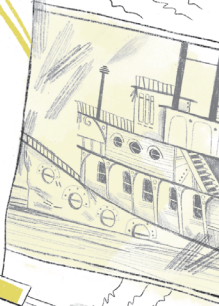
Generał

NAZWISKO:

Horynycz



**KAPITAN
MUSZTARDA**



**PANNA FRUFU
SPEŁWACZKA
OPEROWA**

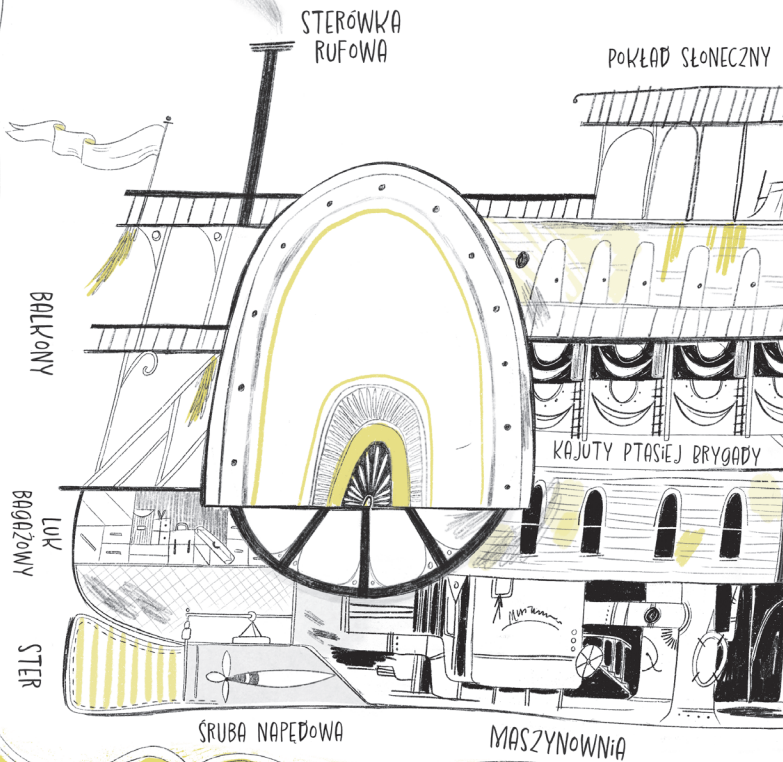


**ŚCIŚLE
TAJNE**

TAJNA
AGENTKA:

**Katarzyna
Rodrigo**

Panna Wanilia



STERÓWKA
RUFOWA

POŁĘD SŁONECZNY

BALKONY

KAJUTY PTASIEJ BRYGADY

LUK
BAGAŻOWY

STER

SRUBA NAPEŁDOWA

MASZYNOWNIA



KOMINY

KOŁO STEROWE

JADALNIA

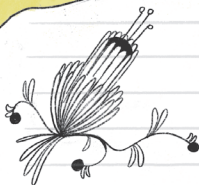
KWATERA
KAPITAŃSKA

ZAPAS WĘGLA

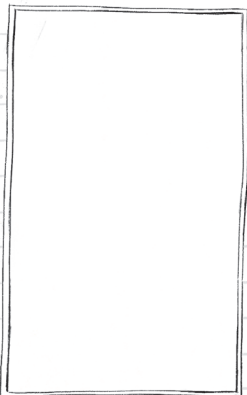
SPRZĘT DO
POŁOWU
KREWETEK

GRACIARNIA

ZAPASY
ŻYWNOSCI



Rycina 11



LIROGŁOS SREBRZYSTY

Długość: nieznana

Rozpiętość skrzydeł: nieznana

Rodzaj pożywienia: nieznany

Śpiew: trwa ożywiona dyskusja

Wiecznie nieuchwytny, owiany tajemnicą ptak, zamieszkujący ponoć tereny bagien tropikalnych i rozlewisk rzek. Towarzyszące temu zjawisku kontrowersje na wiele dekad podzieliły środowisko ornitologiczne.

Rzekome błyski jego srebrzystego grzebienia i wibrujący śpiew zwabiały miłośników ptactwa, acz nadaremnie, natomiast rozstawione w ostatnich latach schwytywanie owego ptaka okazało się jednak oszustwem.

W zaistniałej sytuacji generał Horynycz z Zarządu Ptasiej Brygady do spraw Ptaków i Brygadowania ogłosił, że lirogłos srebrzysty jest „głupi”, a próby jego odnalezienia są „również głupie”. Od tamtej pory zaniechano poszukiwań.



Rozdział 1

Róża upiła łyk lodowato zimnego soku morelowego i spojrzała na przesuwającą się powoli przed jej oczami dżunglę. Znajdowała się na sterówce rufowej, czyli najwyższym pokładzie Panny Wanilii, eleganckiego białego parowca, którego dziób rozciął ze stłumionym warkotem zielonkawe fale i olbrzymie błyszczące liście. Trwał bowiem specjalny rejs, zorganizowany dla uczczenia nowego smaku majonezu pomysłu pani kapitan.

Róża znalazła się na pokładzie parowca razem z tatą i swoim najlepszym przyjacielem Rupertem, aby napisać recenzję dla magazynu „Perspektywy” na zlecenie Katarzyny Rodrigo – jej jedynej prawdziwej idolki i mistrzyni. Było to bardzo ekscytujące zadanie, a jednak sprawiało Róży wielką trudność. A oto dlaczego tak było:

JESZCZE TROCHĘ
KREWETEEK?! -

zawołała radośnie kapitan Musztarda, zjeżdżając w dół po olbrzymim okrętowym kominie. Trzepotała przy tym brokatowymi portkami, zgrabnie manewrując trzymaną w ręku tacą, z której unosiła się para.

Kapitan
Musztarda
zdawała się
przebywać
wszędzie naraz,
a to wyskakując
zza zwoju tłustej
od oleju liny, a to znowu
kołyszając się między otwartymi
balkonami, by opaść z hukiem na siedzenie
tuż obok Róży.

– Lepiej napisz dla mnie dobrą recenzję! –
zawołała kapitan, podając jej drgającą
krewetkę. – Nie jak te kłamstwa, które
wymyślają w „Chochli Codziennej”!

– Oczywiście – bąknęła cienko Róża,
spoglądając na krewetki, które tym razem



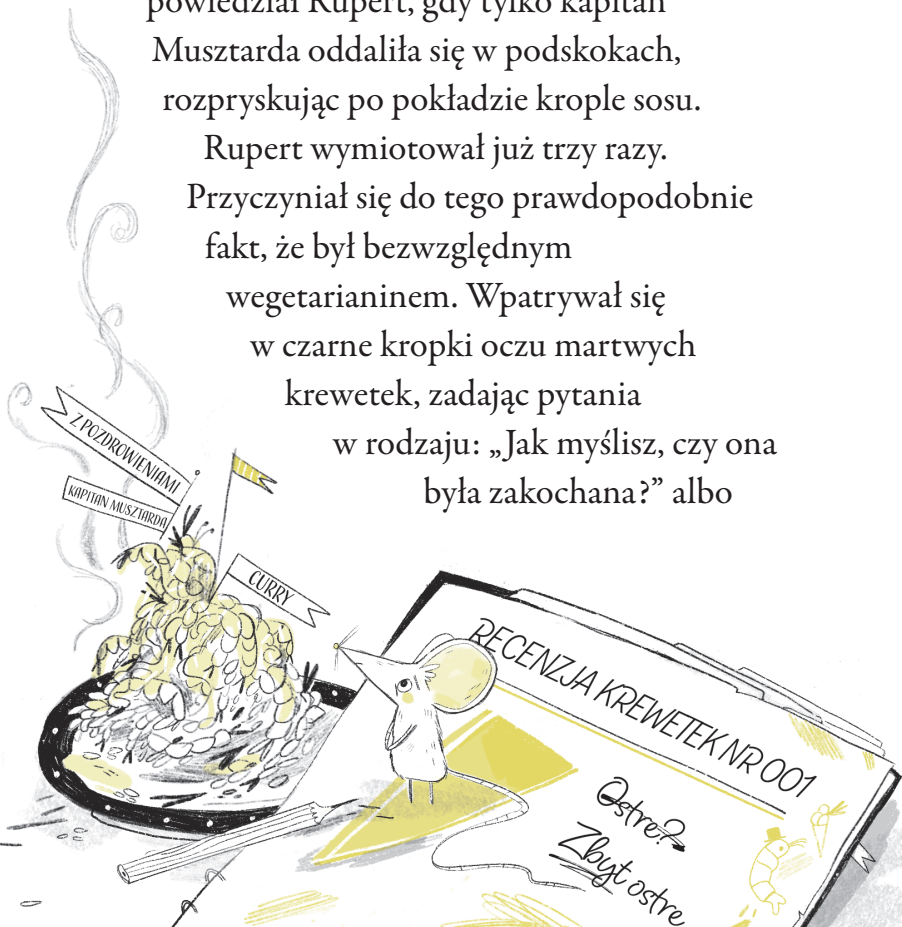
taplały się w jaskrawopomarańczowym sosie
i... kurka siwa... czyżby to była posypka?!

– Chyba znowu będę wymiotował –
powiedział Rupert, gdy tylko kapitan
Musztarda oddaliła się w podskokach,
rozpryskując po pokładzie krople sosu.

Rupert wymiotował już trzy razy.
Przyczyniał się do tego prawdopodobnie
fakt, że był bezwzględny

wegetarianinem. Wpatrywał się
w czarne kropki oczu martwych
krewetek, zadając pytania

w rodzaju: „Jak myślisz, czy ona
była zakochana?” albo



„Ta mogłaby być wspaniałą artystką. Poznaję po tym czułku”. Stawało się to coraz bardziej nużące i Róża z trudem zmuszała się, żeby cokolwiek napisać.

Róża pragnęła otworzyć swój *Podręcznik dla korespondentów specjalnych* i zagłębić się w porządną historię. Chciała opisać koszmarny wieczór rozrywkowy (Jakim cudem śpiewaczki dostały tę robotę? Kto zgodził się uszyć nie jedną, ale trzy beznadziejne kreacje?), okoliczną dżunglę i dobywające się z niej rozmaite dźwięki zależnie od pory dnia, a także drużynę Ptasich Brygadierów, nierozstających się nigdy ze sztywnymi podkładkami i lornetkami, które zabierali ze sobą nawet pod prysznic. (Róża dowiedziała się o tym od Bartka, zaprzyjaźnionego ptasiego brygadiera, który jej o tym powiedział).

Na przeszkodzie stały jedynie te cuchnące krewetki. Ale obiecała Katarzynie Rodrigo, że wykona zadanie, chociaż ją nudziło. Cóż, nie mogła zawieść swojej bohaterki.

Tubalny głos z niższego pokładu przerwał rozmyślenia Róży.

Generał Horynycz, dowódca Ptasiej Brygady, przechadzał się przed szeregiem stojących na baczność ptasich brygadierów. Uwielbiał dużo gadać, hucząc przy tym jak megafon.

– Co charakteryzuje idealnego ptasiego brygadiera? PORZĄDEK. Wymagam wypastowanych butów, chust wyprasowanych w nienaganny trójkąt równoramienny i nazw wszystkich żyjących gatunków ptaków wyhaftowanych na waszych śpiworach wraz z wersją łacińską! – Generał zatrzymał się przed piegowatą dziewczyną



z mundurkiem ozdobionym mnóstwem kolorowych odznak Ptasiej Brygady. – Ty! – Wycelował w nią palec. – Co to jest papuga?

– Jaskrawo upierzony ptak o zakrzywionym dziobie i ochrypłym głosie – wyrecytowała pewnie dziewczyna.

– Dobrze. A teraz ty. – Generał nachylił się nad Bartkiem. – Wyrecytuj mi, *verbatim*, zaśpiew terytorialny strusia żółtobrzuchego.

Bartek przełknął nerwowo.



– ŻLE! – warknął generał Horynycz, przekrzykując chichot reszty brygadierów. – Czy jest choć jedno pytanie, na które znasz odpowiedź, Bartłomieju Bąbel?

– Tak, panie generale! – Bartek zaczerwienił się, ale mimo to dumnie wypiął pierś. – Wiem, jak śpiewa lirogłós srebrzysty!

Generał Horynycz odwrócił się jak smagnięty biczem.

– Co?! – Zbliżył się do Bartka. – Co powiedziałeś? – wycodził złowieszczo.

– Powiedziałem, że wiem...

– Nie wolno wymawiać tej nazwy pod skrzydłami mojej brygady – syknął generał Horynycz. – Taki ptak nie istnieje! To tylko senne marzenie marzyciela, pierdnięcie na wietrze, mit dla głuptasów. Czy jesteś głuptasem, Bartku?

Bartek spuścił głowę i milczał.



– Cieszę się, że nie należę do Ptasiej Brygady – mruknęła Róża do swojego przyjaciela Ruperta. – Kto ma w ogóle czas na trójkąty równoramienne?

Rzecz jasna nie ona ani Rupi. Była bowiem punkt trzecia.

– Obiecaliśmy tacie, że się nie spóźnimy! – Róża chwyciła Ruperta i zbiegła po metalowych schodkach na niższy, szeroki pokład, akurat by usłyszeć, jak chrypiący puzon rozpoczyna burkliwą piosenkę.